Nr 51. Kraków, Sroda 23 Lutego 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. i numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Dymisya ministra Schreinera

(Telegramy „Głosu Narodu" z 22 lutego)

Wiedeń. (T. B.) **Minister Schreiner przedłożył wczoraj prezydentowi ministrów swoją dymisyę. Baron Bienerth przyjął ją do wiadomości i przedłożył monarsze prośbę o dymisyę tego ministra, aprobując ją.**

Głosy o ustąpieniu p. Schreinera.

Praga. Dzienniki czeskie witają ustąpienie Dra Schreinera z zadowoleniem, oświadczają jednak, że prezydent ministrów uczynił to raczej dla siebie, niż dla Czechów. Baron Bienert musiał się pozbyć tego balastu swoich rządów.

»Nar. Listy« twierdzą, że bar. Bienerth przez usunięcie Schreinera wcale nie zobowiązał sobie Czechów i zrobił to jedynie w swoim interesie; przez ustąpienie Dra Schreinera — system jeszcze się nie zmienił.

„Czas" wywodzi, że ustąpienie Schreinera było koniecznością dla bar. Bienetha. Z gabinetu obecnego muszą jeszcze ustąpić ministrowie Hochenburger, Vrba i Härdtl.

Trzeci gabinet Bienertha musi mieć zupełnie inny wygląd od obecnego.

Natomiast dzienniki niemieckie jak: „Prager Tagblatt" i „Bohemia" nazywają ustąpienie Schreinera wielkiem zwycięstwem Unii słowiańskiej i zarzucają Bienerthowi, że zdał się na łaskę i niełaskę Unii słowiańskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych niemieckich stronnictw wolnomyślno-narodowych panuje niezadowolenie z dymisyi min. Dra Schreinera.

Zwrot w sytuacyi politycznej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya polityczna z powodu dymisyi ministra Schreinera **zasadniczo zmieniła się.** Dymisya ta przyszła zupełnie **niespodziewanie.** Jeszcze wczoraj w południe Dr Schreiner zupełnie jej się nie spodziewał. Rano zjawił się jak zwykle w biurze i wygotował akta urzędowe. Naraz w południe otrzymał telefoniczne wezwanie do bar Bienertha, który mu oświadczył, iż sytuacya polityczna natychmiast się wyjaśni, **jeżeli poda się do dymisyi.** Zaskoczony tem minister, nie mając żadnego fortelu wyjścia, jakim się zazwyczaj posługiwał i nie mogąc porozumieć się ze swymi stronnikami **musiał przystać na ofiarowaną mu dymisyę.**

Wiedeńskie dzienniki ujmują się za Drem Schreinerem, twierdząc, że upadł jako ofiara kampanii prezesa Koła polskiego i przywódców stronnictwa chrześc.-socyalnego. **Dzienniki** liberalne twierdzą, że pomiędzy Dr Głąbińskim a chrześc.-socyalnymi **przyszło do porozumienia politycznego,** którego wynikiem są dwa następujące konkretne punkta:

1) Stworzenie większości zdolnej do pracy jeszcze przed świętami Wielkanocnymi.

2) Przeprowadzenie rekonstrukcyi gabinetu po świętach Wielkiejnocy.

Fakta te stwierdza prasa chrześcijańsko-socyalna, nietylko „Vaterland" ale podnosi moment ten z uznaniem „Deutsches Volksblatt", który sympatyzował z Dr Schreinerem. Jeszcze w przeszłym tygodniu objawili chrześc.-socyalni **kategoryczne żądanie usunięcia ministra Schreinera,** gdyż on jest **czynnikiem rozkładowym.**

Minister Dr Schreiner intrygował bowiem nietylko przeciw Słowianom, zwłaszcza przeciwko Czechom, tak iż cesarzowi dostarczono niezbitych dowodów, jako p. Schreiner nietylko akcyi ugodowej w Pradze nie popierał, ale wręcz jej przeszkadzał — lecz także szczuł przeciw chrześcijańsko socyalnym. **Dlatego Korona tem chętniej przyjęła dymisyę p. Schreinera,** mimo iż cesarz — jak wiadomo z »Vaterlandu« — (patrz telegr. „Głosu Narodu" z piątku. Przyp. Red.) — zupełnie jasno oświadczył, iż nie życzy sobie rekonstrukcyi gabinetu, dopóki nie powstanie większość zdolna do pracy.

O ile nasze informacye sięgają, postanowiono ministra Schreinera usunąć dopiero wczoraj, a bar. Bienert **zmusił go do wręczenia dymisyi.** W ten sposób udało się rozciąć bar. Bienerthowi węzeł gordyjski i jest nadzieją, iż obecnie sesya parlamentarna pójdzie zupełnie gładko.

Abdykacya króla greckiego.

Berlin. (Tel. wł.) »Voss. Ztg. donosi z Aten: Skłonienie następcy tronu przez króla do zatrzymania się w Brindisi nie wpłynęło wcale uspakajająco na opinię.

Do Aten ściągają zewsząd wojsko. Skutkiem wewnętrznego rostroju cały **handel podupadł.** Król jest zupełnie zniechęcony i rozgoryczony. Prawdopodobieństwo abdykacyi wzrasta z dnia na dzień. W kwestyi tej ma się jeszcze król naradzić ze swymi synami. (A więc tymczasem potwierdza się wiadomość o dynastycznej naradzie familijnej, na którą zawezwano telegraficznie następcę tronu. Przyp. red.)

Równocześnie w razie abdykacyi wystosuje król **manifest do narodu, aby na tron powołano jednego z jego synów.** Ponieważ wie, że nast. tronu ks. Konstanty jest niepopularny, chciałby więc, aby którykolwiek z synów wstąpił na tron, **byle dynastya królewska w Grecyi gruntu nie straciła.**

Równocześnie w manifeście tym zwróci się król do opinii greckiej z oświadczeniem że **mocarstwa nie dotrzymały swych obietnic w sprawie kreteńskiej.** (Sprawa ta, jak wiadomo, jako **postulat narodowy,** stała się bezpośrednią przyczyną dzisiejszych zamieszek w Grecyi. Przyp. Red.).

Groźba rewolucyi.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Ztg. am Mittag" donosi z Kopenhagi: Wedle informacyi, jakie dwór kopenhagski otrzymał z dworu ateńskiego, **sytuacya tamże przedstawia się wprost rozpaczliwie. Rewolucya grozi lada dzień wybuchem.** Dwór jest na ostateczne ewentualności przygotowany.

Abdykacya spodziewana jest z końcem bieżącego tygodnia,

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Mowa tronowa.

Londyn. Wczoraj wygłoszona mowa tronowa porusza przyjazny stosunek Anglii do innych państw, poczem przechodzi do sprawy różnicy zdań między Izbą niższą i wyższą. Podnosi, że będą przedłożone projekty celem usunięcia tych różnic w stosunku między Izbami, aby zapewnić Izbie gmin niepodzielny wpływ na finanse i przewagę w kwestyi ustawodawstwa.

Londyn. Na końcu mowa tronowa podnosi, że zdaniem doradców Korony potrzebne są zarządzenia, aby Izba wyższa miała taki skład i takie pełnomocnictwa, żeby w sprawie projektów ustaw mogła bezstronnie spełniać funkcye inicyatywy, rewizyi i przy pewnych gwarancyach miała prawo odroczenia.

Dyskusya.

Następnie po krótkiej dyskusyi adres przyjęto. W dalszej dyskusyi nad mową tronową przemawiał premier Asquith, poczem zabrał głos Redmond (partya nacyon.), który oświadczył, że gdy rząd da pełną rękojmię, że prawo *veta* Izby wyższej jeszcze w bież. roku będzie ograniczone, nacyonaliści budżet uchwalą.

Na tem obrady odroczono.

W obronie lordów.

Londyn. W Izbie wyższej przy dyskusyi nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową lord Landsdowne oświadczył, iż w razie przyjęcia budżetu przez Izbę niższą także Izba wyższa budżet zatwierdzi. Dalej zapytywał rząd, czy sądzi, że ma mandat do rozbicia konstytucyi i do faktycznego zniesienia systemu dwuizbowego. Izba wyższa nie powinna być zdegradowaną do cienia Izby.

Londyn. (P. A. B.) Zaraz po mowie tronowej zabrał głos premier Asquith, który powiedział, że zniesienia prawa »Veta« Izby lordów jest nieuniknionym warunkiem pozytywnej pracy. W Izbie lordów oświadczył lord Landsdown, że Izba będzie gotowa przyjąć budżet, o ile Asquith zaproponuje reformę obu izb. Jeżeli jednak Asquith obstawać będzie jedynie przy usunięciu prawa »Veta«, Izba lordów postawi stanowczy opór.

Zachwiane stanowisko rządu.

Londyn. W kuloarach Izby zapatrują się bardzo pesymistycznie po mowie Redmonda na sytuacyę. Sądzą, że najpóźniej w czerwcu musi przyjść do nowych wyborów.

Londyn. Dzienniki uważają rząd po mowie Redmonda za zdyskredytowany. Dzienniki konserwatywne wskazują że fiasko rządu jest zupełne, liberalne ogłaszają zredagowane w przygnębionym tonie komentarze i przyznają, że liberali byli rozczarowani oświadczeniem Asquita. Sądzą, że upadek rządu jest pewnym, o ile nie uda się pozyskać nacyonalistów.

Podejrzany gość.

Londyn (P. A. B.) Dzisiejsze dzienniki omawiają z ironią fakt, że podczas odczytywania mowy tronowej, w której projektowano wydatki na marynarkę, obecny był przy boku królewskim pruski książę Henryk, przedstawiciel Niemiec, przeciwko którym projekt ten jest zwrócony.

Ciężki stan Dra Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Dra Luegera nastąpiło w nocy **znaczne pogorszenie.** Niebezpieczeństwo katastrofy wzrasta z godziny na godzinę. O godzinie 11 przed południem dokonano **trzeciej operacyi,** gdyż zapalenie na grzbiecie rozszerza się. — Pacyent wie, że życiu jego zagraża **poważne niebezpieczeństwo.** Wobec wiceburmistrzów, którzy go dzisiaj odwiedzili oświadczył, iż nie dożyje Wielkiejnocy. Mimo to humoru nie traci, pali cygara, a gdy mu zwrócono uwagę, by przestał palić, oświadczył, iż jeszcze na 5 minut przed śmiercią będzie miał cygaro w ustach.

Dr Lueger kazał sporządzić testament. Również rozporządził, aby zwłoki jego matki ekshumowano i pochowano w grobowcu, w którym po śmierci chce być pogrzebany.

Śmierci się nie lęka, katastrofy oczekuje z zimną krwią i odwagą.

Po operacyi.

Wiedeń. (T. B.) Operacya Dra Luegera dokonana została w narkozie. Wykryła ona kilka ognisk ropnych w pobliżu rany, **stan b. poważny i groźny.** Lekarze objęli stałe dyżury.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wieczorne dzienniki wiedeńskie stwierdzają **nadzwyczaj poważną** sytuacyę. Utrata krwi po trzeciej operacyi była mniejszą, niż poprzednio, co oznacza **upadek sił.** Bezpośrednim skutkiem operacyi były wymioty.

„Neoslawizm" rosyjski w praktyce.

Petersburg. (Tel. wł.). „Riecz" ogłasza treść okólnika ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, w którym, między innemi powiedziano: Od roku 1906 wśród inoplemieńców zauważyć się daje dążenie do kulturalno-oświatowego (co za zbrodnia! Prz. Red.) rozwoju oddzielnych narodowości, w duchu wzbudzenia ściśle narodowego uświadomienia politycznego. Dla osiągnięcia tego celu powstaje mnóstwo stowarzyszeń, jednoczących inoplemieńców na gruncie wyłącznie interesów narodowych. **Takie stowarzyszenia** wiodą do potęgowania narodowych odrębności i waśni, powinny być przeto uznane **za zagrażające spokojowi publicznemu (!) i bezpieczeństwu (!),** jak to wyjaśnił senat w sprawie ukraińskiej »Proswity« i polskiej »Oświaty« oraz w innych tego rodzaju sprawach. Wobec tego **minister uznaje zakładanie podobnych stowarzyszeń za niedopuszczalne** i poleca, aby przy rozważaniu podań, wnoszonych przez inoplemieńców — a w ich liczbie ukraińców i żydów — miejscowe komisye regestracyjne szczegółowo badały zadania projektowanych stowarzyszeń. W razie potwierdzającym powyższe zarzuty, należy odmawiać zatwierdzenia. Jednocześnie komisye mają wniknąć w działalność już istniejących stowarzyszeń obcoplemiennych i w odpowiednich przypadkach przedstawiać wnioski o ich zamknięcie.

(Okólnik ten zapowiada więc ostateczne uniemożliwienie pracy oświatowo-kulturalnej w zaborze rosyjskim przez zamknięcie tych nielicznych instytucyi oświatowo-kulturalnych, których rozbójnicza likwidacya „okresu wolnościowego" jeszcze nie dotknęła. I to się wszystko dzieje w dobie neoslawizmu, i ku uciesze „neoslawistów" w rodzaju Bobrinskiego, którzy widzą tylko „krzywdy" „Rosyan" galicyjskich, choć tu nikt im nie myśli przeszkadzać nietylko w pracy kulturalno-oświatowej, ale nawet i w agitacyi politycznej, uprawianej za płynące z Rosyi ruble! Wymowna, zaiste, ilustracya rosyjskiego neoslawizmu i rosyjskiej obłudy! Przyp. Red.).

Poznań ku czci Szopena,

Poznań. (Pols. aj. berl.) Dzisiejsze uroczystości szopenowskie rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w kościele farnym, w czasie którego śpiewali artyści opery poznańskiej. Po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przyczem przemawiał prof. Karwowski, oddając tablicę pieczy komitetu.

Imieniem Towarzystwa odpowiedział biskup Likowski, przyjmując wdzięcznie dar społeczeństwa poznańskiego jako hołd geniuszowi muzyki polskiej.

Wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie zbiorowe w teatrze polskim. — Wśród numerów programu jest gra Michałowskiego.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 lutego.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). **Na dzisiejszej giełdzie popołudniowej kursa spadły pod wpływem kursów nowojorskich. Mimo to tendencya akcyi silna. Żądano powszechnie akcyi Tow. naftowego karpackiego.**

Baron Aehrenthal w Berlinie.

Berlin. (P. A. B.) Austro-węgierski minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal przyjedzie tu dziś. Będzie przyjęty przez cesarza i cesarzową na śniadaniu, następnie odbędą się też przyjęcia u kanclerza, sekretarza stanu Schöna i ambasadora austro węg. Hr. Aehrenthal odjedzie w czwartek wieczorem do Monachium.

Berlin. (P. A. B.) Prasa berlińska omawia dzisiejszy przyjazd br. Aehrenthala do Berlina. Większość atoli przyjmuje tę wizytę jako akt grzeczności; sam fakt bowiem, że br. Aehrenthal składa wizytę w okresie, w którym z powodu wewnętrznych trudności kanclerz Bethman-Hollweg niema czasu zajmować się zagadnieniami polityki międzynarodowej, osłabia znaczenie wizyty. Również **zasadniczo niesympatyczna dla Niemców kwestya porozumienia rosyjsko-austryackiego musi wpłynąć na brak serdeczności.**

Obyczaje w państwie „bojaźni Bożej".

Berlin. (P. A. B.) Aresztowano tutaj 60 letniego emeryt. urzędnika, który sprowadzał do domu swego dziewczątka poniżej 10 lat.

Poznań. (P. A. B.) Nauczyciel ludowy Müller z Bytomia skazany został na rok więzienia za gwałty spełniane na swych uczennicach poniżej lat 14.

Agitacya antirządowa w Prusach.

Berlin. (P. A. B.) Wczoraj odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe, urządzone przez wolnomyślną partyę ludową, na którem protestowano przeciw rządowemu projektowi reformy wyborczej. Do ekscesów atoli nie przyszło.

Frankfurt. (P. A. B.) Partya socyalistyczna zwołuje tu liczne zgromadzenia, na których nawołuje do zrzeczenia się przeciwko akcyi junkrów pruskich i policyi. Nienawiść do policyi przybiera szersze rozmiary. Na ulicach lżą policyantów. Codziennie dokonywuje się licznych aresztowań.

Nowa „zdobycz" Niemców.

Paryż. (T. B.) Aj. Havasa donosi z Port-Say (dep. Oran). Podróżni, którzy przybyli, opowiadają, że **niemieckie towarzystwo zajęło** w zatoce Mulej-Uled półwysep Trasforkasi cały materyał, przeznaczony do budowy kolei żelaznej. Władze hiszpańskie reklamowały przeciw temu, ale Niemcy odpowiedzieli, że sułtan Mulej-Hasan na to im pozwolił.

Prasa francuska o wizycie w Petersburgu.

Paryż. (P. A. B.) Prasa francuska oprócz półurzędowej zapatruje się na ogół dość sceptycznie na przebieg wizyty parlamentarzystów francuskich w Petersburgu, wychodząc ze słusznego założenia, iż wizyta ta w niczem nie zmieni reakcyjnego stosunku rządu do narodu rosyjskiego i złączonych z tem państwem ludów. „Humanité" pisze „Rząd świeżością przyjęcia przedstawicieli parlamentu francuskiego starał się odwrócić ich uwagę od tych potworności, jakie dzieją się nieustannie w Rosyi wbrew komunikatom urzędowym, obwieszczającym światu, że w państwie rosyjskiem wszystko idzie doskonale („wsio błagopołuczno"). Tymczasem pomyślna era kwitnie w dalszym ciągu jedynie dla niezliczonych legionów urzędników, których jedyną troską jest utrzymanie w interesie własnym starego porządku rzeczy i wycofywanie powolnie z kursu wszelkich ukazów wolnościowych, ograniczających choćby w najmniejszym stopniu ich przywileje nabyte i uzurpowane". „Liberte" nadnadmienia, że gości francuskich przyjmuje **nie naród rosyjski, lecz rząd, który w żadnym kierunku nie reprezentuje ani jego potrzeb, ani dążeń.**

Nowe stronnictwo w Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.). Utworzyła się tu nowa partya ludowa, złożona z byłych członków komitetu młodotureckiego. Partya ludowa występuje przeciw konserwatywnemu projektowi rewizyi konstytucyi senatora Feridabaszy.

Strajki.

Pointe a Pitre. (T. B.) **20.000 robotników** z powodu **różnic w zapatrywaniach co do wysokości płacy rozpoczęło strajk;** podpalili oni 8 hektarów trzciny cukrowej. Straty ogromne.

Nowy Jork. (P. A. B.) Z Filadelphi i telegrafują: Rozruchy z powodu strajku tramwajowego wzrastają. **Strajkujący stawiają barykady, oraz z dachów i okien rzucają na policyę kamienie.** 40 osób z pośród policyi i strajkujących **ciężko rannych.**

Orkan w Anglii.

Londyn. (P. A. B.) Z powodu **szalejącego** od 3 dni przy brzegach Anglii orkanu **zatonął** w kanale »La Manche« **parowiec włoski z 20 osobami załogi.**

Londyn. (P. A. B.) Wskutek burzy **oberwała się wczoraj pod Dublinem góra i spadła na nasyp kolejowy, grzebiąc swym ciężarem przejeżdżający właśnie wtedy pociąg pospieszny.** Lokomotywa i 2 wagony zupełnie zniszczone, **wiele osób rannych.**

Cook.

San Jago de Chile. (T. B.) Jak twierdzą Cook się tu znajduje wraz z żoną, pod nazwiskiem Craig. Wiele osób **znających Cooka** osobiście, oświadcza, że nie ulega wątpliwości, iż rzekomy Craig jest identyczny z Cookiem.

Menelik w agonii.

Rzym. (T. B.) Agencya Stefaniego donosi, że stan zdrowia Menelika tak się pogorszył, że **zgonu oczekiwać należy każdej chwili.**

Z chwili bieżącej.

Audyencye u ministra. Dziś w południe udzielał minister dla Galicyi Dr Dulęba audyencyi w biurze delegata p. Fedorowicza.

Na wstępie audyencyj, delegat namiestnictwa Fedorowicz przedstawił p. ministrowi urzędników starostwa i policyi, z dyrektorem Flatauem na czele. Ze Lwowa przybyli na posłuchanie wiceprezydent namiestnictwa Dr Kleeberg i radca dw. Ingarden. Dalej przedstawił się prezydent sądu wyższego Dr Hausner.

Audyencye rozpoczęła deputacya Rady m. Krakowa, prowadzona przez prezydenta miasta Dr Leo. W skład deputacyi wchodzili obaj wiceprezydenci miasta Dr Szarski i Sare, oraz przewodniczący sekcyj Rady miejskiej.

Prezydent miasta Dr Leo, po powitaniu, przedstawił ministrowi potrzeby miasta, wynikłe z utworzenia Wielkiedo Krakowa, a więc 1) Potrzebę asanizacyi miasta, przy pomocy subwencyi państwowej; 2) Rozszerzenie rejonu fortyfikacyjnego i usunięcie przeszkód rozwoju miasta, jak prochownie, magazyny wojskowe, laboratoryum artyleryjskie na Grzegórzkach.

3) Zabezpieczenie miasta od powodzi; 4) Budowa gmachów publicznych, albowiem w Krakowie blisko 900 ubikacyi, wynajmuje rząd za czynszem 330.000 koron, na cele zakładów, szkół, urzędów i t. d., przez co pośrednio przyczynia się do drożyzny mieszkań w mieście.

Minister Dr Dulęba przyrzekł rozpatrzeć poruszone kwestye i zapewnił, że świadom jest najdokładniej potrzeb miasta, przez deputacyę przedstawionych i że potrzeb tych będzie gorącym rzecznikiem.

Przybyła również na audyencyę deputacya m. Podgórza i Wieliczki pod przewodnictwem burmistrzów oraz liczne zastępy dygnitarzy.

O godz. 1-szej odbyło się u delegata p. Federowicza szczupłe przyjęcie ministra w ścisłym gronie zaproszonych osób.

Szopen.

»Podnoszenie ludowych natchnień do potęgi przenikającej i ogarniającej ludzkość całą — podnoszenie ludowego do ludzkości — nie przez stosowanie zewnętrzne i koncesye formalne, ale przez wewnętrzny rozwój dojrzałości — oto jest, co wysłuchać się daje z muzy Fryderyka, jako zaśpiew na sztukę narodową«.

Tak określił przed laty w swym »Prometheidionie« twórczość Szopena Cyprian Norwid, charakteryzując najtreściwiej a najtrafniej to, co było jądrem jego muzyki: »podnoszenie ludowego do ludzkości«. Szopen bowiem, który dla muzyki polskiej jest takim samym geniuszem przodującym, jak Mickiewicz dla poezyi, — znalazł najbogatsze i najczystsze źródło swego natchnienia w nieprzebranych skarbach ludowej pieśni, a pierwiastki surowe stamtąd wydobyte, podnosił do najwyższych artystycznych kształtów. Jest to zatem ze wszystkich naszych kompozytorów nietylko największy i najświetniejszy, ale także najbardziej narodowy, najdoskonalej polski. Każda nuta jego nieśmiertelnych arcydzieł jest nastrojona na ton polski, a potęga jego geniuszu jest taka, że swoją czysto polską muzykę narzucił całej ludzkości i zmusił wszystkie narody do oddania jej pokornego hołdu. Bo wszechludzkie żywioły łączą się u niego organicznie i harmonijnie z narodowemi, przetopione w ogniu najczystszego natchnienia, — i tworzą całość tak jednolitą, tak piękną i tak dostojną, jak może u żadnego z kompozytorów wszystkich ludów i czasów.

Więc tego naszego Orfeusza, który imię polskie rozsławił w całym świecie, a skarbiec narodowej kultury wzbogacił klejnotami niezrównanego i niespożytego blasku, — kochamy i czcimy, jako jednego z Duchów Przewodnich, zesłanych nam przez Opatrzność, — aby ciemność i grozę dróg naszych rozświetlali jarzącym płomieniem swego geniuszu, wiodąc naród do najwyższej Prawdy i Wiecznej Nadziei.

Cześć jego nieśmiertelnej pamięci!

* * *

W żelaznej Woli, w powiecie sochaczewskim urodził się*) w dniu 22 lutego 1810. Fryderyk Szopen, jeden z tych geniuszy, których wydała Polska w pierwszej połowie XIX. w. Był synem Mikołaja i Justyny z Krzyżanowskich, małżonków Szopenów. Chrzest otrzymał 23 kwietnia 1810 r. w kościele brochowskim. Rodzicami jego chrzestnymi byli: hrabina Anna Skarbkowa i Franciszek Grembecki.

W d. 1 października 1810 r. rodzice przenoszą się do Warszawy. Zdolności muzyczne rozwijały się u małego jeszcze Fryderyka tak szybko, że w r. 1818, jako ośmioletnie dziecko »Szopenek« — jak go nazywano, był już ulubieńcem salonów warszawskich. W dniu 24 lutego 1818 r. »Fryczek« gra na koncercie dobroczynnym.

* * *

Był to pierwszy jego występ publiczny, który zawdzięczał Szopen pośrednictwu sędziwego autora »Śpiewów historycznych«, Niemcewiczowi. Niemcewicz nakłonił bowiem panią Zamoyską, by do udziału w urządzanym przez nią koncercie na ubogich Tow. Dobroczynności zaprosiła także jako szczególną atrakcyę, 9 letniego »Szopenka«. Ponieważ Jaśnie Wielmożna Ordynatowa bardzo się zapaliła do tego pomysłu, więc krotochwilnie usposobiony projektodawca napisał bardzo zabawną komedyjkę w 1 akcie p. t. »Nasze Verkehry«, w której tworzy dowcipny dyalog, prowadzony przez p. Ordynatową i ks. Sapieżynę. W komedyjce tej p. Ordynatowa podaje projekt, aby większą w ludziach wzbudzić ciekawość, że należy wydrukować w okazach, iż »Szopenek« ma tylko lat 3. Na to odpowiada ks. Sapieżyna, że wedle jej zdania, więcej impresyi zrobił by jeszcze na publiczności, gdyby położyć na afiszach, że małego „Szopenka" niańka przyniesie na ręku.

Niemcewicz miał wogóle dużo okazyi w Warszawie, ażeby słyszeć Szopena. Między innemi spotykał go w salonie panny Teresy Kickiej. O jednym z wieczorów u niej, na którym był także obecnym Niemcewicz, tak pisze Odyniec w swoich „Wspomnieniach z przeszłości":

»Było to w r. 1827, a może i 1826, z pewnością nie pamiętam. Chopin był jeszcze w mundurku szkolnym, a nieśmiały jak młoda panienka. W salonie, zamiast fortepianu, był tylko „Eolimelodicon". Gospodyni w ciągu wieczoru prosiła go, aby co zagrał... Po dwóch czy trzech kompozycyach cudzych, zaczął improwizować na temat ostatniej. Rzewne i uroczyste tony organku podziałały widocznie na nastrój natchnienia, które jego samego zdawało się pochłaniać. Podziwienie było ogólne. Nie sądzono już, ale słuchano. On grał i grał coraz dalej, coraz wyraziściej i rzewniej i grałby nie wiedzieć jak długo, gdyby czcigodny Julian Ursyn, postrzegłszy nadzwyczajną zmianę i bladość jego twarzy, nie ulitował się nakoniec nad nim. Zbliżył się więc i z cicha usiadł przy nim, ujął go powoli za rękę, mówiąc: „Dość już dość kawalerze! trzeba żebyś odpoczął". Wtenczas dopiero otoczyli go wszyscy. Nikt już głośno chwalić go nie śmiał i tylko gospodyni i goście ściśnieniem rąk mu dziękowali«.

Wogóle stosunek Niemcewicza do Szopena, który zawiązał się ściślej — że tak powiemy — w dniu owego pierwszego występu publicznego przetrwał aż do śmierci Niemcewicza w r. 1841. Szopen wielokrotnie grywał i improwizował w obecności sędziwego Niemcewicza zarówno w kraju przed r. 1830 w Warszawie, jak i później na emigracyi w Paryżu. Na wieczory także schodzili się niejednokrotnie liczni emigranci-rodacy w Paryżu, co dało impuls malarzowi włoskiemu Ballestrieri'emu do namalowania niesłychanie popularnego dziś w Paryżu obrazu pt. »Nocturne«. Obraz przedstawia, jak Szopen gra staremu Niemcewiczowi i paru emigrantom. Na obrazie tym, bardzo nastrojowym (pod którym to względem znacznie przewyższa „Szopena u Radziwiłła" Siemiradzkiego) dwie głowy mają szczególną wymowę: natchniona głowa Szopena, improwizującego przy fortepianie i siwa głowa zasłuchanego i zadumanego Niemcewicza, który, siedząc obok, tuż przy grającym, myślą zdaje się tonąć w przeszłości, którą ta czarowna muzyka jakby wywoływała z grobu, znowu stawiała przed oczy... Temat nawskróś polski.

Również jeden z takich wieczorów niezwykle serdecznie opisał w swym dzienniku Eustachy Januszkiewicz. Było to w r. 1836 w Paryżu. Do stołu wigilijnego zasiadła garstka rodaków — obok innych Adam Mickiewicz.

»Że to był dzień Adama — pisze Januszkiewicz — Jełowicki i ja dawaliśmy wieczór dla wszystkich literatów pod prezydencyą J. U. Niemcewicza. Podniósł on toast: Ojcu poematów: Dziady, Grażyna, Wallenrod, a szczególnie nieporównanej Maryi (jest to córeczka Adama). Za ten dodatek pochwycił Adam i w pochlebnem dla Ursyna przemówieniu wyznał, że w tem jednem Nestora naszego potrafił przewyższyć. Stary Julian (Niemcewicz) tak był rozweselony, że choć zwykle bawi tylko do 1-ej i idzie do spoczynku, przesiedział do 11-ej w nocy i opowiadał nam, dzieciakom, czasy czteroletniego sejmu. Nieporównany Szopen grał, śpiewał, improwizował, i tak wszyscy grą i serdeczną zabawą byli zajęci, że nikt nie widział zorzy północnej, co nam przez pół godziny przyświecała.

Gdy Niemcewicz rozstał się d. 21 maja 1841 r. z tym światem, jednym z pierwszych, którzy złożyli „składkę narodową na pomnik Niemcewicza", ogłoszoną w „Dzien. Narodowym", był Szopen Fryderyk z Paryża" z datkiem 25 franków.

* * *

W 7 roku życia Szopen już »obiecywał zastąpić Mozarta — jak twierdzą „znawcy". (Pamiętnik A. Tańskiego z 1818 r.). Jako ośmioletni dzieciak wydaje pierwszego swego poloneza, z powodu którego „Pamiętnik warszawki wyraża się proroczo: »Kompozytor tego tańca, młodzieniec 8 lat mający, jest prawdziwym geniuszem muzycznym.

W piętnastym roku życia zachwycał Szopen salony Warszawy grą swoją. Ale powodzenia te nie odrywały go od pracy wytrwałej nad dalszem kształceniem się muzycznem, a dzięki rozumnie prowadzonemu wychowaniu przez ojca, nie zaniedbywał wykształcenia ogólnego. Ukończywszy Liceum Warszawskie, najlepszą szkołę jaką ówczesna Warszawa miała, młody Szopen zapisał się w poczet uczni Szkoły Głównej Muzyki

Tam pod kierownikiem Józefa Elsnera rozwijał się talent ten wyjątkowy niepospolicie. Rady, które mu ten nauczyciel i przyjaciel udzielał nie minęły bez wpływu. Szopen pod jego kierownictwem nabrał ogromnie dużo samokrytycyzmu i tego poczucia wyróżnienia się tylko tą formą, na jaką go stać było — formą skromną, której treść dorównywa największym arcydziełom symfonicznym. Elsner nauczył go być sobą i w głębi własnego ducha czerpać natchnienia, bez naśladownictwa — co go zrobiło wielkim.

Elsner, notując w dzienniku konserwatoryum objaśnienia, dotyczące uzdolnienia kompozytorskiego swych uczniów, o Szopenie wyraża się: »geniusz muzyczny«. Po występie dwudziestoletniego Szopina na koncercie w Warszawie, wszystkie pisma chwalą go entuzyastycznie, a „Dziennik urzędowy" śmiało proroknje: »jak Niemcy z Mozarta, tak Polacy dumni kiedyś będą z Szopena«, które to proroctwo — jak wiadomo — spełniło się co do joty,

W roku 1829, po ukończeniu trzechletniego kursu w Szkole Głównej muzyki, wybrał się młodziutki, ale już pewną lokalną sławą okryty Szopen na artystyczną wycieczkę do Wiednia, gdzie dał dwa koncerty, które udały się jak najświetniej. Wszystkie ówczesne sławy muzykalnego wiedeńskiego świata prześcigały się w wyrazach uznania.

Po powrocie z Wiednia wystąpił Szopen w r. 1830 z dwoma koncertami w Warszawie, które mu ustaliły tam sławę i popularność. Ale chęć dalszej pracy nad rozwojem własnym i pragnienie poznania szerokiego świata wygnały go z kraju. Dnia 2 listopada 1830 roku opuszcza Warszawę dążąc do Paryża i nowa z tą chwilą rozpoczyna się faza jego życia.

* * *

W d. 2-im listopada 1830 r. opuszcza Warszawę. Przez Kalisz, gdzie gości u Dra Helbicha, wyjeżdża za granicę. Zbiera laury we Wrocławiu, Dreznie, Wiedniu, Monachium i Sztutgardzie, do Paryża przybywa w końcu września 1831 r.

W Paryżu zapoznał się Szopen w krótkim bardzo czasie z całym światem artystycznym. Ale pierwsze jego występy w 1832 roku nie zainteresowały nikogo prócz artystów, tak, że dochód z pierwszego koncertu nie pokrył kosztów. Wyczerpujące się środki materyalne zmuszały go do dawania lekcyi. Smutek i tęsknota za krajem zaczęły coraz silniej odzywać się w jego duszy. „Są chwile, że ledwo nie zwaryuję z tęsknoty" — pisał do przyjaciela swego Tytusa Wojciechowskiego.

Ale po pierwszych krótkotrwałych niepowodzeniach nastały dla Szopena w Paryżu czasy jedne z najswobodniejszych w jego życiu. W towarzystwie pierwszorzędnych talentów i umysłów epoki ówczesnej zakwitło całą pełnią życie duchowe artysty. Tworzył dużo, ale wszystko prawie tchnęło smutkiem i tęsknicą i gdzieniegdzie tylko odzywały się echa promiennych nadziei. Zdobywa sławę. w r. 1833 występuje w Niemczech i doznaje gorącego przyjęcia.

Tęsknota za krajem, pragnienie zobaczenia swoich najbliższych i najukochańszych, ogarniało coraz więcej Szopena. To też z największą radością podąża w r. 1835 do Karlsbadu, gdzie po pięcioletniem niewidzeniu się z rodzicami znów kilka tygodni z nimi przepędza — po raz ostatni w życiu. W Karlsbadzie spotyka również towarzyszkę zabaw z dawnych czasów Maryę Wodzińską i gorącą zapala się do niej miłością. Ale wola ojca panny staje na drodze małżeństwu.

Szopen rozwianie swych marzeń odczuwa głęboko; odezwała się gwałtowniej choroba piersiowa. Z tych czasów datuje się piosenka „Smutno niańka mi śpiewała".

* * *

W roku 1838 wchodzi na drogę życia Szopena kobieta, znana w literackim świecie autorka — George Sand — do której miłość opanowuje go całkowicie. Kiedy po powrocie z Londynu chory i zniechęcony stanął Szopen w Paryżu, George Sand zdobyła go sobie całkowicie, a stosunek ten trwał do roku 1847.

Z nią wyjeżdża w listopadzie 1838 roku na Majorkę dla poratowania zdrowia i spędza tam cztery miesiące, które jednak postępowi choroby tamy nie położyły. Po powrocie z Majorki Szopen stale już letnie miesiące spędzał w Nohant u George Sand.

Ostatni koncert Szopena w Paryżu odbył się 16 lutego. Nie wielka sala Pleyela zaledwie tłumy prawdziwych wielbicieli mistrza pomieścić mogła. Król, królowa, książę Orleański zapisali się na liście. Szopen grał szereg swoich kompozycyi. Nastrój entuzyastyczny, jaki panował na sali, odzwierciedlił dokumentnie artykuł »Gazette Musicale« który się kończy temi słowy: »Łatwiej opisać, jak przyjmowano artystę — opowiedzieć o zachwycie, jaki wzbudził — niż umieć zgłębić tajemnice sztuki, która w naszej ziemskiej sferze niema równej sobie«.

Drugiemu zapowiedzianemu koncertowi stanęła na przeszkodzie rewolucya lutowa. Szopen ulegając namowom przyjaciół wyjeżdża do Anglii. I rozpoczęło się kilka miesięcy tryumfów, zaszczytów, przyjęć wspaniałych, przy rozwijającej się z coraz większą gwałtownością chorobie. »Ja się już smucić, ni cieszyć nie umiem; wyczekuję tylko i czekam, żeby się prędzej skończyło« — pisze do Grzymały z Londynu.

W styczniu 1849 wraca Szopen do Paryża. Za rodziną tęsknił bardzo, zaprasza do siebie ukochaną swoją siostrę Ludwikę Jendrzejewiczową, która na to wezwanie do Paryża przybywa i pozostaje tam aż do jego śmierci.

W domu przy ulicy Vendome nr. 12, dokąd się przeprowadził w początkach października, życie zakończył. Na dwa dni przed śmiercią Szopena, przybyła umyślnie z Nicei Delfina Potocka, aby odwiedzić umierającego. Szopen, wzruszony tym dowodem przyjaźni, oznajmił, iż pragnąłby usłyszeć jej śpiew, — który go zawsze upajał. Potocka ze łzami w oczach spełniła żądanie mistrza i odśpiewała aryę Bellini'ego.

Do łoża Szopena przybył ks. Aleksander Jełowicki. Wielki twórca ukorzył się przed Bogiem, zdał się na Jego wolę, przyjął ostatnie Sakramenta i, wyrzekłszy te słowa: »Jezus, Marya, Józef«, przycisnął krzyż do ust i serca, dodał: »Jestem u źródła szczęścia« i skonał.

Stało się to o godz. 3 popoł. d. 17 października 1849 r.

Piękna, budująca śmierć genialnego artysty, została podniesiona jako wzór podniosły w ostatnim liście pasterskim X. arcybiskupa Bilczewskiego.

Zgon ten był godnem zakończeniem żywota krótkiego, ale wypełnionego całkowicie czystą myślą — o sztuce i ojczyźnie.

* * *

Królem pieśni był Szopen, a królową jego była ojczyzna Jej też pod stopy snuł i rzucał najpiękniejsze kwiaty swych marzeń i swego natchnienia.

---

*) Do niedawna sądzono, że Szopen urodził się dn. 1 lub 3 marca 1809 r. o odnalezieniu jednak przez p. Hosicka oryginalnej metryki urodzin, nie ulega dziś wątpliwości, że datą urodzin Szopena jest 22 luty 1810.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Romany panny; pojutrze we czwartek Macieja.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 37; zachód przypada o godz 5 minut 09, długość dnia godzin 10 minut 32

Kraków, dnia 22 lutego.

Indyk zwyciężył Szopena a logika magistracka zbankrutowała doszczętnie. Te dwa wydarzenia pozostają niezawodnie z sobą w związku przyczynowym, tak przynajmniej należy wnosić ze sprostowania znowu nadesłanego nam przez p. dyrektora Magistratu. P. dyrektor dowiedział się przecież tak niedawno w sądzie, że jego sprostowania są co najmniej... nielogiczne, ale ta nauczka jakoś nie poskutkowała. Sprostowanie, które otrzymaliśmy jest podwójnie zadziwiające, przez swoją treść i pochodzenie. P. Grodyński np. uważa się za kompetentnego do twierdzenia, „że Kraków o Szopenie nie zapomniał"... Jest to osobisty pogląd p. Grodyńskiego, o który moglibyśmy się z nim pospierać, ale jego urzędowego zakresu działania, jako dyrektora Magistratu, sprawa ta nie dotyczy zupełnie.

Tymczasem p. Grodyński przemawia do nas imieniem... Krakowa, podczas gdy wolno mu występować co najwyżej imieniem funkcyonaryuszy miejskich, zakładu czyszczenia miasta lub rzeźni miejskiej, a są to instytucye od Szopena bardzo odległe. Wielki też byłby czas, aby p. Grodyński zabrał się do studyowania przepisów ustawy, gdyż inaczej nietylko jego osobista, ale i Magistratu powaga będzie narażona na znaczny szwank.

W dzisiejszym odcinku zamieszczamy uwagi p. Dołęgi p. t. „Minister, burmistrz i Szopen". Autor widocznie pod wpływem jasnowidzenia, z góry już przytoczył sprostowanie p. dyrektora Magistratu. Do niego zatem odsyłamy p. Grodyńskiego.

Rychło w czas! Wczorajszy nasz artykuł „Kraków Szopenowi" był wypadkiem dnia. Mówiono o nim w całym Krakowie, naturalnie z niebardzo pochlebnymi komentarzami pod adresem prezydyum miasta.

Wieczorem znalazł nasz głos niespodziewany odzew w organie magistrackim „Nowinach". Pojawiła się tam notatka zapowiadająca, że „gmina miasta Krakowa w porozumieniu z Tow. muzycznem w najbliższych dniach urządzi uroczysty obchód Szopena". Cieszymy się z tego bardzo, jednakże nie możemy powstrzymać się od uwagi, że jest to cokolwiek „musztarda po obiedzie". Trzeba było dopiero naszego *larum*, ażeby prezydyum „Aten polskich" — które przecież nie zapomina o żadnym niezbędnym bankiecie — przypomniało sobie obowiązek, do którego poczuwało się tyle reprezentacyi małych miast prowincyonalnych. Nadto ciekawi jesteśmy niezmiernie, jak będzie wyglądał ten „obchód w najbliższych dniach", o którym do wczoraj nikt jeszcze nic nie wiedział. Poświęcimy mu baczną uwagę, bo wszystko zdaje się wskazywać na to, że będzie to jedno z tych „wykręceń się sianem", które odnośnie do spraw narodowo-kulturalnych stało się wygodną metodą „demokratycznych" rządów miasta.

Minister Dr Dulęba w Krakowie. Wczoraj wieczorem przybył do naszego miasta minister dla Galicyi Dr Dulęba w towarzystwie radcy dworu Dra Ignacego Rosnera. Na dworcu przywitali ministra delegat r. dw. Fedorowicz, prezydent miasta Dr Leo z wiceprezydentami Szarskim i Sare, prez. Izby handl. p. Dattner, poseł Sikorski, dyrektor policyi Dr Flatau, dyr. kolei r. dw. Zborowski, naczelnik stacyi kolei Półn. p. Potuczek oraz grono publiczności. Dr Dulęba zamieszkał w Grand hotelu. Wczoraj wieczorem wziął udział w obiedzie u prezesa Tow. rolniczego Zdzisława hr. Tarnowskiego. dziś zrana zaś udzielał audyencyi w starostwie w biurze delegata p. Fedorowicza.

Oznaki wiosny. W dniu wczorajszym termometr wskazywał 24° Cel. powyżej zera. Równocześnie na ulicach zauważyć się dali liczni przechodnie, którzy nie zważając na przepisy mody, zrzucili ciężkie płaszcze, a przywdziali lekkie zarzutki lub peleryny. Ukazało się też

Minister, burmistrz i Chopin.

Historyjka wesoła, a tem samem bardzo smutna.

Panu ministrowi dla Galicyi w stuletnią rocznicę urodzin Fryderyka Chopina ehrfurchtvoll gewidmet.

Było sobie w Galilei, od niedawna zdemokratyzowane miasteczko — Kołtunów. Kołtunowem rządził od niedawna zdemokratyzowany, kołtuńskim (a także, nie bez racyi, kołtunowskim zwany) Doża; nosił zaś groźne miano: Tigro. — Doża tem się różnił od prawdziwego tygrysa, iż pił krew Kołtunowian... z angielską flegmą. Był niezbyt słynnym profesorem ekonomii, a uchodził za znakomitego finansistę. Uchodził zaś słusznie, albowiem pod jego berłem długi Kołtunowa wzrosły o szereg milionów; szereg nie mały. Figury drobne i drobne miasta zaciągać mogą drobne długi; cyfra długów mówi zatem najwymowniej o wielkości figur i miast. Gdy długi Kołtunowa wzrosły do cyfry poważnej — Doża wystarał się dla drobnego Kołtunowa o tytuł: Wielki. W Wielkim Kołtunowie, rzecz prosta i kołtuństwo zaczęło nabierać pulchnych kształtów i znaczenia. Nowy kurs wymagał nowych ludzi; nastąpiła więc wymiana mózgów. ale broń Boże! — nie na mózgi: raczej na brzuchy i kieszenie, przeważnie puste, a pragnące być napełnionemi. Nowy kurs — nowe ideały, naturalnie demokratyczne; a więc wykluczenie wszelkiej kultury, wszystkiego, co wyższe, lepsze, wytworniejsze, albowiem wszystko to trąci arystokratyzmem. Ludzi tępych, pospolitych jest najwięcej. Życie więc prawdziwie demokratyczne w prawdziwie demokratycznem mieście powinno płynąć korytem płytkiem, by nic demokratycznych uczuć większości nie obrażało. Poezya, jak wiadomo, jest rzeczą arystokratyczną. Arystokratycznemi również są sztuki piękne, architektura, rzeźba. malarstwo i muzyka. Z tem wszystkiem Wielki Kołtunów postanowił »zrobić porządek«. Gdy więc zaprojektowano sprowadzenie zwłok genialnego poety, Kołtunów, jakkolwiek udawał, że chce tego (na złość konserwatywnym przeciwnikom) jednakże potrafił sprawę zaprzepaścić, bo czuł instynktownie, że tu chodzi o uczczenie arystokracyi ducha. Rozpoczęła się bezczelna walka z kulturą, reprezentowaną przez szereg towarzystw kulturalnych; pierwszy lepszy radca-miodosytnik burzył rzecz i ładną i pamiątkową, kpiąc z protestów, a rada, jeżeli udawała, że popiera jakiegoś malarza, to złośliwie wybierała najobrzydliwszego, by zohydził jeszcze nie zburzoną, lub nie zohydzoną pamiątkę architektoniczną. Każdy radca czuł się w prawie na posiedzeniach rady zabierać głos w sprawach artystycznych, a najwięcej czuli się uprawnionymi do ciskania gromów, ze zdemokratyzowanego (miejmy nadzieję) nieba ci — nieliczni — którzy raz w życiu przejechali »blitzem« z Wenecyi do Genui, lub byli — Boże broń! aż sześć razy u..... Ronachera.

Najmniej cierpiała muzyka, bo jej prawie nie uprawiano. Nagle jednak przyszła kreska i na tego Matyska, a to w następujących okolicznościach. Zjawił się był w Kołtunowie człowiek energiczny i bardzo przyzwoity, ale niespełna rozumu, który wbrew swym interesom materyalnym, postanowił był służyć... muzyce. Rada Kołtunowa wydzierżawiła temu człowiekowi budynek miejski za słone pieniądze i zacierając ręce, spoglądała na pracę wysoce kulturalną, a więc skazaną na zagładę. Człowiek niespełna rozumu urządzał przepyszne koncerty, sprowadzał pierwszorzędnych artystów i szedł przed deficyt do deficytu, ale szedł wciąż. Rada poczęła się niecierpliwić. Oto muzyka się panoszy; trzeba jej dać szczutka. Na sposobność nie trzeba było długo czekać: człowiek niespełna rozumu postanowił był uczcić setną rocznicę urodzin jednego z największych geniuszów muzycznych świata — Polaka, przez urządzenie koncertu. Padło hasło: dać szczutka geniuszowi, zbagatelizować fakt znaczenia czysto artystycznego, »utrącić« koncert. Są przecie rzeczy »realne«, ważniejsze od takich bzdurstw. Do tych rzeczy realnych należy przedewszystkiem wypełnianie brzucha rajcowskiego na koszt... miasta, czyli Kołtunowian, wypełnianie zaś takie, przy którem możnaby zaskarbić sobie łaski jakiejś monetodajnej i koncesyodajnej figury. Taką figurą jest — przedewszystkiem — pan minister.

Nieba (prawdopodobnie zdemokratyzowane) sprowadziły do Kołtunowa pana ministra dla Galilei. Okazya jak znalazł: obiad dla ministra, w budynku, w którym miał się odbyć koncert, o tej samej godzinie, o której miał się odbyć koncert. Doża, świeżo upieczony demokrata, jako dawny konserwatysta, nie pozbył się był metody rządzenia »byt po siemu«, a miał słabość do pewnych arystokratycznych nawyknień, których stosowanie ułatwiało zresztą, jak w tym wypadku, demokratyczną robotę. Kazał się więc stawić człowiekowi niespełna rozumu i oświadczył mu, że koncert 22 lutego 1910, już zapowiedziany, nie odbędzie się.

— Dlaczego? — Bo w małej sali, 22-go lutego 1910 r. o godz. wpół do 8 wieczorem, odbędzie się obiad, który daje rada Kołtunowska (niektórzy mówią — Kołtuńska) dla pana ministra. — Ależ koncert ma się odbyć w dużej sali! — Nie może się odbyć, bo my będziemy jedli przy dźwiękach muzyki miejskiej. — Ależ, panie Dożo! Przecież to stuletnia rocznica urodzin Chopina! Gdybym się nie poczuwał do uroczystego jej obchodzenia, obowiązkiem kulturalnej rady byłoby nakłonić mię do tego, ewentualnie dopomódz! Zresztą ja dzierżawię, ja płacę; zamiast obiadu 22, można dać śniadanie w ten sam dzień, obiad 21, lub 23. Wspaniała, marmurowa twarz Doży, marmurowiała coraz bardziej. Wtem z kąta odezwał się Wice-Doża, Szkarłacki: minister ma ustąpić jakiemuś francuskiemu grajkowi? — Człowiek niespełna rozumu uczuł, że zaczyna dostawać całkowitego bzika; jęknął: ależ to genialny polski kompozytor! Na to Szkarłacki: »zresztą, skąd pewność, że ten pan (może Stańczyk, Klerykał) urodził się w lutym? a może w marcu?

Człowiek niespełna rozumu wybałuszył oczy, potarł czoło i... poszedł, mruknąwszy: zaapeluję do Kołtunowa. Za nim potoczyły się, wycedzone przez usta Doży, słowa, wyrzeczone niegdyś w cokolwiek zmienionej formie przez Ludwika XIV. (ach! te konserwatywne nawyknienia!) »Kołtunów — c'est moi!«

* * *

W budynku miejskim płoną światła. Stoły wspaniale zastawione. Restauratorowi surowo zapowiedziano, by jadło nie było »demokratyczne« i »spartolone«. Schodzą się rajcowie, popuszczając pasków... u kamizelek. W sali, przy sześciu blaszanych fortepianach, »smokami« zwanych, sześciu stoi strażaków, umundurowanych według pomysłu pana Gembarzewskiego, z sześciu prętami żelaznymi w dłoniach. Uderzać będą prętami w »fortepiany« podczas uczty. To muzyka miejska. — Chwila uroczyta nadchodzi. Zapanowała cisza: pan minister.

Tutaj — kataklizm, rzecz zgoła nieoczekiwana, grom z nieba (widocznie arystokratycznego). Minister staje przed Dożą, stojącym na czele Rady i mówi, jak następuje: Wysoce kulturalna Rado i roztropny Dożo! 22 lutego, przed stu laty urodził się geniusz, Polak, urodził się Chopin. Miano tę rocznicę uczcić w tym oto budynku, dzisiaj, w tej właśnie chwili. Z boleścią i zgrozą dowiedziałem się, iż koncert został odwołany, ma się zaś na moją cześć odbyć obiad. Primo, jestem figurą nic nie znaczącą, jeżeli chodzi o moją osobę, secundo — jeżeli chodzi o ministra dla Galilei, to wszyscy ministrowie, jacy byli i być mogą, nie zrobią nigdy dla sławy polskiego imienia tego, co zrobił jeden Chopin. Zechciejcie więc, panowie, wznieść ze mną okrzyk na cześć Chopina i rozejść się. Ucztowanie w takiej chwili i zajmowanie się moją osobą uważałbym za rzecz wysoce nieprzyzwoitą. Bądźmy, panowie, demokratami i postępujmy tak, by nas za rzeczywistych demokratów miano: to znaczy bądźmy ludźmi, którzy z niczego, dzięki rozumowi i sercu, dzięki pracy własnej, stali się czemś, czemś wartościowem, szacunku godnem, którzy innych tylko dla wartości osobistej cenią. Pamiętajcie, że co innego demokracya, a co innego... hołota.

Minister skłonił się i znikł, zanim zgromadzeni zdołali się opamiętać.

Taka jest historya koncertu i obiadu, — które się nie odbyły.

Ponieważ dyrektor Magistratu niewątpliwie nadeszle sprostowanie, wyręczam go w

wielu cyklistów, którzy zarzucone kolarstwo na nowo kontynuują, dzięki dniom ciepłym i słonecznym. Do redakcyi zgłosiło się kilka osób, które widziały pierwsze w tym roku motyle. Wieczorem zaś dały się zauważyć roje komarów unoszących się nad ziemią.

Na zabobonnych ludzi, liczących na zjawiska, jako na rzeczy mające wpływy na losy ludzkie, pada trwoga. Twierdzą oni, iż za wysoka, jak na miesiąc luty, temperatura, bierze swój początek od komety Halley'a, która z nadzwyczajną szybkością zbliżając się ku ziemi, niesie ku nam tak dużo ciepła. Wobec tego jest nadzieja, że jeśli tak dalej pójdzie — d. 15 maja — ulegniemy zupełnemu zwęgleniu. Zanim to nastąpi, tumany pyłu unosić się będą z ulic Krakowa, a naczelnik „zakładu czyszczenia“ wiązać będzie nad nierozwiązanym problemem: „zlewać, w lutym, czy nie zlewać?“ — i wiele będzie długo...

Odłożony wieczór Chopina. Dyrekcyi koncertów udało się ze znacznemi ofiarami zwolnić p. Rubinsteina z koncertu w Łodzi, który ze współdziałem pianisty miał odbyć się w dniach najbliższych. Wobec tego wieczór Chopina odłożony z dnia dzisiejszego odbędzie się w piątek dnia 25 b. m. z niezmienionym programem. Bilety z datą 22. II zachowują ważność na piątek. Resztę biletów sprzedaje od jutra kasa Starego Teatru.

Z teatru miejskiego. W komedyi Pinero'a: „Ład w domu“ grają pp.: Solska, Nowakowska, Krysińska, Sulima, Górska, Sobiesław, Mielnicki, Siemaszko, Stanisławski, Jednowski, Maryański, Jarszewski, Różycki. Pierwsze przedstawienie interesującej tej sztuki — w sobotę.

„Major Barbara“ grany będzie we czwartek bieżącego tygodnia, poczem ukaże się dopiero w tygodniu przyszłym.

Środowe przedstawienie „Aktorek“ zapowiada się równie tłumnie, jak wszystkie dotychczasowe wieczory tej sztuki atrakcyjnej.

Z teatru ludowego. We środę pierwsze przedstawienie sztuki Dr Tadeusza Kannenberga „Utracone szczęście“. Grają pp.: E. Rygier (ojciec), J. Rygier (syn), Szarkowski (dziadek), Turski (Antoni), Polecki, Grabowska (matka), Gawlikowska (córka) i inni.

Sztuka powtórzoną będzie we czwartek i piątek. Odbywają się próby ze sztuki „Polka i Rosyanka“ Catulle Mendèz, który zginął tragiczną śmiercią, wyrzucony z wagonu kolei obwodowej w Paryżu rok temu. Sztuka osnuta na tle epoki Stanisława Augusta, przedstawia stosunki ówczesne Polaków do Rosyi. Graną była jeszcze za dyrekcyi Koźmiana z p. Hoffmanową w roli tytułowej i dyrektorem E. Rygierem (Bolewski).

Koncert na rzecz czytelń kresowych T. S. L. Mile spędziła wieczór publiczność krakowska, która tłumnie napłynęła w ubiegłą niedzielę do „Sokoła“. Był to wieczór o charakterze swojskim, którego artystyczne walory są znaczne, mimo, iż program wykonany był z pominięciem importowanych „wielkości“.

A więc przedewszystkiem śpiew. Złożyły się nań pieśni p. Eleonory Wawniklewicz-Tatarczuchowej, Chóru akademickiego.

P. Eleonora Wawniklewicz-Tatarczuchowa jest śpiewaczką niepowszedniej miary. Jej piękny, miły głos nagina się z łatwością do pieśni różnego stylu, co świadczy o poważnych studyach (w Lipsku i Medyolanie). I wczoraj czarowała słuchaczy szeregiem pieśni, z których najwięcej może podobała się Masseneta: Ouvre tes yeux“. Znakomita ta śpiewaczka daje w Krakowie w Starym teatrze w pierwszych dniach marca b. r. własny koncert, który ściągnie niewątpliwie wszystkich zwolenników piękna zaklętego w pieśni

Krakowski Chór akademicki utrwalił opinię, jaką wyrobił sobie w sferach muzycznych — opinię najlepszego w naszem mieście zespołu wokalnego — odkąd kierownikiem jego został człowiek tak niezwykle muzykalny, jak p. Bolesław Wallek-Walewski. Chór dał nam szereg rzeczy polskich, wykonanych artystycznie.

Instrument reprezentowali: p. Stanisława Abłamowicz-Meyerowa, pianistka i p. Henryk Apter, skrzypek.

P. Stanisława Abłamowicz-Meyerowa znana i ceniona w Krakowie nauczycielka muzyki, okazała się zarówno niepospolitą w wykonaniu. Jej gra poprawna i wykwintna, wolna od błyskotliwości, spotkała się z ogólnem uznaniem.

P. Henryk Apter grał wyjątki z koncertów Mendelsohna i Brucka ze spokojem, jaki tylko zupełne opanowanie instrumentu dać może. Potężniejący z każdym występem ton tego młodego artysty wróży mu przyszłość.

Urozmaiceniem i okrasą pięknego wieczoru była deklamacya p. Wandy Jarszewskiej, artystki teatru miejskiego, przyjmowanej owacyjnie, która wygłosiła z przejęciem kilka utworów poetyckich.

Publiczność dziękowała koncertantom gorącym oklaskiem, zmuszając ich do licznych naddatków. *K.*

Zwiedzanie szkół zawodowych i zakładów artystycznych. W sobotę dnia 19 bm. bawiła w Krakowie komisya ministerstwa robót publicznych złożona z radcy min. Pliwy, radcy sekc. Redla, radcy nam. Stefanowicza i sekr. nam. Dra Zebrackiego. Przedpołudniem wizytowano wyższą szkołę przemysłową, przyczem oprowadził i objaśnień udzielał zastępca dyrektora prof. Lachowicz, oraz wykładający na poszczególnych kursach pp. nauczyciele.

Popoł. udali się wymienieni panowie w towarzystwie nadradcy bud. prof. S. Odrzywolskiego do krakowskiego Zakładu witrażów i mozajki, gdzie oprowadzał ich i pokazywał sposób wykonywania właściciel zakładu inżynier-architekt Stanisław Zeleński.

Wykonany duży witraż projektu Karola Maszkowskiego dla kościoła w Lipowej oraz mozajki projektu Karola Frycza i Stefana Matejki, jakoteż okna i oszklenie artystyczne budynku zakładowego przez J. Bukowskiego zyskały słowa gorącego uznania ze strony komisyi, która zwracała jednak główną uwagę na pedagogiczną stronę zakładu.

Pod wytrawnym kierownictwem właściciela, mozajkisty z Wenecyi p. Sonragno oraz Monachijczyka malarza p. Ulricha wyszkala bowiem krakowski zakład i wyzwala corocznie cały szereg tęgich pracowników, pozostających głównie w Krakowie, choć nie rzadko próbujących swoich zdolności i u obcych. Komisya stwierdziła też z wielkiem zadowoleniem, że jedyny w kraju zakład tego rodzaju, wypełnia lukę wychowawczą w tym dziale.

Zwiedzając następnie katedrę wawelską pod światłem kierownictwem prof. Odrzywolskiego, mogli wiedeńscy goście podziwiać projekta prof. Mehoffera, Tetmajera i Makarewicza wykonane jako przepyszne witraże w oknach katedry. Oprowadzeni następnie przez dyr. Hendla zwiedzili zamek królewski. W niedzielę komisya wyjechała do Zakopanego na lustracyę szkoły rzeźbiarskiej.

Odczyt. We wtorek dnia 22 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali Kopernika (Collegium Novum) odbędzie się staraniem Sodalicyi akademickiej drugi odczyt X. Fryderyka Klimke, którego pierwszy jasny, a głęboki i ścisły wykład o monizmie mimo specyalnego tematu zgromadził bardzo liczną, szczególnie ze sfer młodzieży uniwersyteckiej publiczność. Wykład dzisiejszy nosi tytuł: „Darwin i jego dzieło“ i ma określić dokładnie zadanie, jakie sobie Darwin postawił w swych badaniach i drogi, któremi je chciał rozwiązać. Stąd charakterystyczna różnica między właściwym darwinizmem, a dawniejszymi zwolennikami teoryi ewolucyjnej, następnie ocena darwinizmu właściwego i pytanie, jakiem prawem Darwin rozszerza swą teoryę i na człowieka. Wreszcie parę uwag o ogólno-filozoficznem i kulturalnem znaczeniu ewolucyonizmu oraz o stosunku katolicyzmu do niego.

Tak w zarysie przedstawia się treść tego niezmiernie aktualnego odczytu, z którego czysty dochód, jak poprzednio przeznacza Sodalicya akademicka na ciepłe, bezpłatne śniadania dla stu uczniów szkół średnich, pozostających od szeregu lat w jej opiece zarówno moralnej, jak materyalnej.

Z Instytutu muzycznego. Szósty wieczór kameralny odbędzie się dnia 5 marca w sali Tow. lekarsk. Wieczór ten poświęca Instytut twórczości Szopena. W programie wyłącznie oryginalne utwory kam. Szopena i pieśni, dotąd publicznie nie wykonywane.

„Niwa Polska“. Ukazał się już Nr. 8 „Niwy Polskiej“, największego i najtańszego tygodnika ilustrowanego w Galicyi. Obok mnóstwa ilustracyi numer ten zawiera szereg interesujących artykułów z najrozmaitszych dziedzin. Obficie jest też reprezentowany dział beletrystyczny, jak niemniej humorystyka i zagadki. Na uwagę zasługuje stała rubryka pod tytułem „Wykłady popularne“. Rubryka ta ma szczególniejsze znaczenie dla czytelń i rozmaitych stowarzyszeń, gdzie do pewnego stopnia zastąpić może odczyty i wykłady ustne.

Prenumerata tego pożytecznego pisma wynosi 2 kor. 40 hal. kwartalnie (dla abonentów „Głosu Narodu“ tylko 2 kor.). Każdy kto nadeśle prenumeratę na przyszły kwartał, będzie otrzymywał numera „Niwy“ aż do końca marca zupełnie bezpłatnie.

Adresować należy wprost: Kraków, ulica Sławkowska l. 25.

„Polonia“. Uroczyste zebranie w „Polonii“, związku młodz. katol. narodowej Uniw. Jagiell., które odbyło się w ubiegłą sobotę, zgromadziło znaczną ilość młodzieży akademickiej. Po odśpiewaniu przez zebranych pieśni: „My chcemy Boga“, zagaił zebranie p. Fopp, poczem p. Brożek, sł. pr., wygłosił dobry odczyt „O pracy społecznej w dziedzinie kulturalnej i materyalnej“. W ożywionej dyskusyi zabierali następnie głos pp. Załuski, Puchałka, Mikułowski, Tutek i inni. Na dalszy program wieczoru złożyły się deklamacye, monologi, gra na skrzypcach, na fortepianie itd. Zebranie przeciągnęło się do 11 wiecz.

Z czasopism. „Łan młodzieży“ w lutym zamieścił: Chłopski mesyanizm, studyum o „Panu Balcerze w Brazylii“ Konopnickiej, poezye (K. Komara), Dzwonki, Echa do Muzy, Modlitwa wiosenna, Bajka, Taniec w historyi starożytnej, Projekty usuwania rozbieżności w wychowaniu narodowem (E. Miroborska), Nowelę „Sedan“ (A. Radwański), Statut Tow. b. uczniów gimn. w Dębicy, Sprawozdanie z spraw i życia młodzieży, Z czasopism i in.

Ustąpienie 6 członków z komitetu gal. Tow. gospodarczego. Pp. Jan Vivien, Dr Tadeusz Pilat, Artur Zaremba Cielecki, Dr Mikołaj Krzysztofowicz, Oskar Schnell i Dr Włodzimierz Kozłowki wystosowali do prezesa gal. Tow. gospodarskiego p. Laskowskiego pismo, w którem oświadczają, że składają piastowane dotychczas mandaty członków komitetu tego Towarzystwa. Członek komitetu Włodzimierz Kozłowski złożył również powierzone mu przez komitet mandaty do „Centralstelle für Handelsverträge“ i wiceprezesostwo tejże „Centralstelle“ do wiedeńskiej Rady weterynarskiej i wiceprezesostwo tejże Rady do „Landwirtschaftsratu“ i do krajowej komisyi regulacyi rzek w Galicyi. Powodem tego ustąpienia jest różnica zapatrywań między nimi a większością komitetu gal. Tow. gospodarskiego w kwestyi projektu ustawy o Radzie kultury krajowej.

Z sekcyi skarbowej. Onegdaj odbyło się posienie sekcyi skarbowej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów inwestycyjnych, funduszu Muzeum Narodowego, Muzeum Czapskich, Domu Matejki, funduszów arcyksięcia Rudolfa i Dra Dietla, gruntów pofortyfikacyjnych, oraz funduszu emerytalnego dla artystów i artystek teatru miejskiego.

Sekcya załatwiła szereg podań o udzielenie pożyczki z funduszu arcyksięcia Rudolfa i Dra Dietla, oraz załatwiła kilka spraw emerytalnych.

Zgromadzenie stow. stróżów odbyło się w ubiegłą niedzielę w domu cechowym w Podgórzu przy licznym udziale członków stow. Zgromadzenie zagaił prezes p. Cap, krytykując działalność partyi socyalistycznej, która nie wzdryga się przed żadnemi środkami, by tylko atanąć na przeszkodzie pomyślnie rozwijającemu się stowarzyszeniu.

Socyaliści widząc łączność i harmonię panującą w stow. katolickiem, przysłali na zgromadzenie kilku swych prowodyrów, z niejakim Mazurkiem na czele, lecz wszelkie zakusy ich, mające na celu udaremnienie zgromadzenia spełzy na niczem, wobec zdecydowanego stanowiska zgromadzonych.

Po dłuższej polemice z socyalistami przystąpiono do porządku dziennego.

P. Migra podniósł, iż jedynie zgoda i solidarność może dopomódz do urzeczywistnienia postulatów stróżów.

Zgromadzenie uchwaliło zaprotestować przeciwko wywozowi popiołu przez stróżów m. Podgórza. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął obrady prezes stow., zaznaczając, iż niebawem odbędzie się ogólny publiczny wiec w sprawie ucisku stróżów.

Krakowska straż pożarna otrzyma niebawem nowe mundury, wzorowane na ubiorze 2 pułku ułanów wojsk polskich. Odnośne wzory wypracowała osobna komisya i modele według tych wzorów są już w robocie. Na razie zaprowadzono w dotychczasowych mundurach pewne zmiany, mianowicie zniesiono czerwony kołnierz oraz szerokie mankiety tego koloru, pozostawiając na kołnierzu tylko wypustki, na rękawach zaś lamówki. Miejsce rozet na kołnierzu pod szyją zajęły emblematy strażackie, rangę zaś wskazywać będą srebrne galony na epoletach. Zresztą pozostały dotychczasowe mundury bez zmiany.

Kuglarz w Starym Teatrze. Od paru dni dający mieszkańcom Krakowa przedstawienia Balthazar, zdaje się zwykły żyd przybyły z Niemiec, cieszy się licznymi odwiedzinami. Młyny, brzuchomostwo, odmładzanie starych panien, spirytystyczne doświadczenia i t. p. zwabiają naiwną publiczność, która przysparza zręcznemu kuglarzowi niemało dochodów. Żyd naturalnie zebrawszy od naiwnych odpowiednią sumę, odjedzie do swojej przybranej ojczyzny, rzuci parę marek na „Schulverein“ i „Ostmarkverein“ i chwalić sobie będzie dobry, ale głupi naród. Interes idzie, publiczność zachwala przedstawienia, żyd robi pieniądze, a prasa milczy... widocznie zadowolona z przedstawień.

Nagły zgon. Dziś o godz. 6 rano zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Wielopole, gdzie zamieszkały tamże Aleksander Żanliński upadł rażony udarem sercowym. Wszelkie zabiegi celem przywrócenia go do życia okazały się bezskuteczne. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Usiłowana ucieczka. Przesłuchiwany wczoraj po południu jeden z więźniów w sądzie krajowym karnym, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy, usiłował zbiedz. Szczęściem dozorca rychło dostrzegł ucieczkę i krzykiem zaalarmowawszy swoich kolegów, przytrzymał więźnia. Jak się zdaje, więzień pod pozorem zeznań, które miał złożyć przeciwko swojemu towarzyszowi zgłosił się do biura sędziego Dra Taubenschlaga, skąd jak przypuszczał ucieczka powinna się była udać.

Krewny Skałłona w aresztach policyjnych. Wczoraj popołudniu na doniesienie małoletniego Jarosława Łosiewicza, aresztowano w jednym z krakowskich hoteli studenta petersburskiej politechniki. Aresztowany, którego wyprawili rodzice Łosiewicza swoim kosztem, aby odwiózł ich syna, dane mu pieniądze przepuścił, a małoletniego Jarosława porzucił na jednej z ulic Krakowa.

Młodzieniec ów podał w śledztwie, że jest krewnym Skałłona i nazywa się Jan baron von Burda. Następnie plątając się w odpowiedziach, podał, iż nazywa się właściwie Teofil Gembski. Podejrzanego opiekuna, który zapewne nie ma czystego sumienia, osadzono w aresztach policyjnych.

Z Podgórza. Żandarmeryi w Płaszowie udało się aresztować jednego z „lepszych złodziei“ kolejowych, Jakóba Ślączkę. Przyaresztowany rzucił się na ziemię i podrapał żandarma po rękach. Dopiero przy pomocy żołnierzy został aresztowany i przyprowadzony na policyę.

Pogoda. Dnia 21-ego lutego termometr doszedł od $+1{\cdot}1$ do $+14{\cdot}0$ C., barometr podnosił się.

Dnia 22-ego lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 745·6 mm., termometru $+2{\cdot}5$ C., wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa.

Występy pos. Battaglii. Jak donosi „Słowo Polskie“ z dnia 21 bm. „zgwałcono posła Battaglię“ tak, że musiał wystąpić w kabarecie w Kole lit.-artystycznem we Lwowie i odśpiewać piosenkę „Cyrano de Bergerac w kabarecie“.

Nareszcie! Nareszcie p. Battaglia zaczyna występować w kabaretach polskich, bo dotąd widywano go przeważnie u... Ronachera.

Walne Zgromadzenie członków chrzanowskiego polskiego Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Chrzanowie dnia 6 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu w sali Rady powiatowej.

Straszna śmierć. Ze Stryja donoszą: Włościanin St. Spiech wracał około 25 zm. z Gwoźnicy do swej wioski Blizianki. W dniach tych panowała tu straszna zadymka i śnieżyca, która w naszej górskiej okolicy potworzyła głębokie i zdradzieckie zaspy. Spiech był już kilkanaście kroków od domu, gdy z powodu zawiei stracił na chwilę ślad i potknąwszy się, wpadł w kilkunastometrową przepaść. Nikt nie zauważył tego wypadku, ponieważ już było późno wieczór. Nieszczęśliwy musiał się długo męczyć i znosić straszne cierpienia, zanim umarł. (Jak śledztwo wykazało, nie był wtedy wcale pijany). Tymczasem pozostała żona z dziećmi próżno wyglądały powrotu swego żywiciela. Dopiero w jakie 8 dni później jeden z synów, Antoni, idąc po wodę, zauważył wystające z odtajałego śniegu odzienie. Tknięty przeczuciem zawołał matkę a gdy oboje wydobyli ciało nieboszczyka, rozpoznali w nim, ku swemu największemu przerażeniu i grozie, ojca i męża. Wypadek ten powinien być przestrogą dla miarodajnych czynników, by drogi wiodące nad przepaściami, zaopatrywały w poręcze.

---

† **Aleksander Sulikowski**, radca miejski, właściciel zakładu zegarmistrzowskiego w Krakowie, kupiec i obywatel, prezes Tow. kredytowego rękodzielników, zmarł wczoraj popołudniu po dłuższej chorobie. Zmarły brał żywy udział w życiu publicznem, interesował się zwłaszcza sprawami kupiectwa i przemysłu, oddając na tem polu ważne usługi krakowskim rękodzielnikom. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 4 popołudniu z domu żałoby w Rynku głównym.

Ze świata.

Telegraf bez drutu w Poli. Z dniem 20 b. m. otwartą zostanie w Poli nadbrzeżna stacya telegraficzna bez drutu.

Zamieszki w państwach środ. Ameryki. Jak z Caracas donoszą, odkryto tam przeciw rządowi nowe sprzysiężenie na rzecz byłego prezydenta Castro. Wiele wybitnych osobistości uwięziono.

Z Bluefields (Nicaragua) donoszą: Według wiadomości jenerała Stena pod St. Vincent stoczono 10 godzinną walkę. Nieprzyjacielska artylerya zadała wojskom rządowym ciężkie straty. Wojska rządowe zostały zmuszone do cofnięcia się.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o g. 6)

Środa d. 23 bm. Prof. August Lambor: Kwestya społeczna w pierwotnem chrześcijaństwie.

Czwartek, d. 24 i piątek d. 25 bm. Prof. August Lambor: Gotamo Buddha, I. Jego życie, II. Jego nauka. (2 wykłady).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Major Barbara“.
Środa. „Aktorki“.
Czwartek. „Major Barbara“.
Piątek. Przedstawienie operowe „Faust“ na dochód Tow. Dobrocz.
Sobota. „Ład w domu“, komedya w 4 aktach Artura Pinuero. (Nowość!)
Niedziela popołudniu. „Kopciuszek“.
Niedziela wieczorem. „Ład w domu“.
Poniedziałek. „Aktorki“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Ciotka Karola“.
Środa. Utracone szczęście“.
Czwartek. „Utracone szczęście“.
Piątek. „Utracone szczęście“.
Sobota. „Polka i Rosyanka“.
Niedziela popołudniu. „Pod białym koniem“.
Niedziela wieczorem „Polka i Rosyanka“.

Listy z kraju.

Brody. (Kor. wł.) Bank czeski. Parę lat temu praski bank czeski założył zastępstwo interesów bankowych; po dwu latach dyrekcya praska uznała tutejszą placówkę finansową za dobrze rentującą się, to też bezwłocznie przystąpiła do założenia filii. Zaledwie trzy lata upłynęło, a już krocie tysięcy zyskał bank, tak że w najbliższym czasie zamierza wybudować wspaniały budynek na pomieszczenie swych biur. Dodać należy, że grono urzędników stanowią sami Czesi, wyjąwszy dyrektora, który jest... żydem. Olbrzymie tantyemy jakie dyrektor otrzymuje, zniewalają go, jako znawcę miejscowych i krajowych stosunków do zapobiegliwego nawiązywania interesów finansowych, które tysiące wyciągają z naszych kieszeni dla... obcych.

Czyż mało jest w naszem społeczeństwie zasobnych jednostek, któreby zdobyły się raz wreszcie na zakładanie placówek ekonomicznych z pożytkiem dla siebie i kraju? Oczywiście pewniejszem jest lokowanie gotówki w bankach angielskich, francuskich (w niemieckich — grzech narodowy!!), jak „nieznośne“ i uciążliwe prowadzenie... rachunków. Przykład idzie z góry... A więc nasza nieoceniona inteligencya (cześć jej!) młodej generacyi wiecznie i wiecznie wzdycha do... stanu urzędniczego... C. k. urzędnik, c. k. podurzędnik i c. k. woźny — to honor, zaszczyt — przeciwnie przemysłowiec czy handlowiec to mizeroty...

Czelność żydowska. Arogancya żydostwa dochodzi do potwornych rozmiarów. Nie ma dnia, żebyśmy nie byli świadkami jakiegoś aktu brutalnego rozwydżonego żydostwa, które w poczuciu swej siły, rzuca się zajadle na wszystko, co tylko tchnie chrześcijanizmem. To też nic dziwnego, że wszelkie zajścia uliczne żydów z okolicznymi włościanami, których nawiasem mówiąc, żydzi gdzie tylko mogą „łupią ze skóry“, kończą się z reguły odstawieniem „przeklętego goja“ w asystencyi „marsowatych“ żydowskich policyantów i tłumu fanatycznego tałatajstwa do aresztu żydowskiego, „pardon“, gminnego. Tam następuje wymiar sprawiedliwości... A jakże! Jest pan Rittel, są więc i mniejsi Rittlowie... Rittlowizm więc w każdej dziedzinie gospodarki miejskiej wyciska swe piętno, którego znakiem niepodzielne panowanie żydowszczyzny. Klasycznym przykładem traktowania ludności katolickiej przez żydów, jest pobieranie opłaty za t. zw. „miejscowe“ na targu. Opłatę ściąga, w całem tego słowa znaczeniu, wstrętne żydzisko, aroganckie, bezczelne, którego brutalne obejście kwalifikuje na stałego mieszkańca kryminału, a nie funkcyonaryusza miejskiego. Ta rzekoma „energia“ rzezimieszka spokoju publicznego zasadza się na fizycznem wymierzaniu opłaty, rzucaniu obelg i przekleństw. Jednemu z włościan przy takiej egzekucyi, na zaprotestowanie, czemu nie czeka, aż mu sam da pieniądze, lecz gwałtem wyrywa z ręki — dał wielce charakterystyczną odpowiedź: „Ty mordo świńska, oto dlatego, żeś morda świńska“. Pewnej zaś dziewczynce dziewięcioletniej, mającej wszystkiego półtory litry mleka, a niemożności chwilowo zapłacenia 4 hal. opłaty, zabrał litr mleka, pomimo szlochów i płaczu biednego dziecka.

Zapytać się godzi, gdzie u takiego potwora, a nie człowieka, pełniącego służbę publiczną, poczucie odpowiedzialności, jeśli nie przed własnem sumieniem, to wobec opinii publicznej? Buta i arogancya, której następstwem są takie „egzotyczne kwiatki“, rzuca straszną plamę i stanowcze potępienie na żydostwo. Zdeprawowane do szpiku i kości, gdzie tylko poczuje się panem, boleśnie daje się we znaki ludności tuziemczej. Czas najwyższy zaiste, by położyć raz tamę niecnej gospodarce kliki żydowskiej. Oby to było poważnem *memento* dla ludności chrześcijańskiej przy zbliżających się wyborach do rady miejskiej.

Ksiądz germanizator. Od pewnego czasu coraz częściej dochodzą nas skargi uczniów gimnazyum na katechetę X. Matzurę, który niedwuznacznie daje do poznania swoje sympatye i patryotyczne uczucia dla „wielkiej Germanii“. Winę tego niepożądanego objawu przypisać bezsprzecznie należy Radzie szkolnej, która pomimo niemieckiej narodowości księdza Matzury, mimo braku wymaganej znajomości języka polskiego (gimnazyum kończył w Czerniowcach) przydzieliła go, a raczej uznała kompetentnym do nauczania religii w gimnazyach polskich. Pomimo, że do niedawna, językiem wykładowym był język niemiecki, religia zawsze wykładaną była po polsku i przez księdza Polaka. Jak Świetna Rada Szkolna wytłumaczy ten fakt wobec opinii publicznej?... Tłomaczenie zasad wiary świętej młodzieży polskiej i ruskiej niemczyzną nie leży w interesie ani c. k. Rady Szkolnej, ani tembardziej społeczeństwa. Dlatego wobec otwarcia Sejmu, domagamy się od naszych posłów, by zainterpelowali w tej sprawie i zażądali stanowczo usunięcia księdza Matzury. „Boska Germania“ jest tak wielką i kochającą szczerze swych wiernych synów, że z radością zapewne przygarnie do swego łona biednego wygnańca...

Bochnia. (Kor. wł.) Wynik egzaminu kwalifikacyjnego. W czasie od 10—12 b. m. włącznie odbywały się w Bochni ustne egzamina kwalifikacyjne pod przewodnictwem c. k. Radcy szkolnego krajowego, Mieczysława Zaleskiego i radcy ces. Antoniego Lewaka, c. k. insp. szkol. okręg. Do egzaminu zasiadło 26 osób. Z liczby tej 4 uzupełniało egzamin językiem niemieckim.

Wynik egzaminów tych przedstawia się jak następuje: 1) Gondkówna Marya (z odznacz.), 2) Krupska Marya (z odzn.), 3) Szewczykówna Marya (z odzn.), 4) Burgbergerówna Marya, 5) Dobrzańska Jadwiga, 6) Kotulska Marya, 7) Krommerówna Władysława, 8) Mróz Stanisław, 9) Pisarski Felicyan, 10) Piszczkówna Marya, 11) Rożańska Marya, 12) Rembaczówna M., 13) Salawa Leopold, 14) Skoczowski Edward, 15) Wawrzuszewiczówna Ewa, 16) Wołek Józef, 17) Żagański Kazimierz, 18) Żuławiński Ludwik.

Dwóch mężczyzn odstąpiło od egzaminu, dwie zaś nauczycielki reprobowano. Jeden z nauczycieli p. Danek uzyskał prawo nauczania języka niemieckiego, 3 zaś osobom odmówiono tego prawa.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

---

tym względzie, starając się odgadnąć i treść i formę elukubracyi, która była-by się urodziła.

Na podstawie paragr. 19 ustawy prasowej wzywam redakcyę »Głosu Narodu« do zamieszczenia następującego sprostowania: nieprawdą jest, jakoby tutejszy burmistrz nosił tytuł Doży, albowiem Kołtunów nie jest Wenecyą. W Wenecyi, zamiast ulic, jest woda, a w Kołtunowie jest gęste błoto, nie głębsze jak ćwierć metra, a tylko na ulicy Wolskiej głębokości półmetrowej, Tutejszego burmistrza nie godzi się nazywać Ludwikiem XIV. który był znanym stańczykiem. Przysługuje mu natomiast raczej tytuł polskiego Robespierra. Nieprawdą jest, aby muzykę miejską stanowiły fortepiany „Smokami“ zwane, natomiast prawdą jest, iż muzykę stanowiło 100 szoferów, którzy na trąbkach automobilowych wykonali marsza pogrzebowego Chopina, w majorowym tonie, ułożonego przez znanego dyrektora i specyalistę, a to w celu uczczenia rocznicy urodzin Mistrza i zademonstrowania jednocześnie rozwoju przemysłu galicyjskiego. Nieprawdą jest, by minister przemawiał, jak to fałszywie podanem jest w fejletonie. Natomiast minister powiedział: panowie: Galilea była niczem, ale teraz będzie wszystkiem. Bo przedtem nie było nikogo, a teraz jest ktoś, a ten ktoś — to ja. Panowie! postęp! panowie! demokracya! Panowie! przemysł i handel! Panowie! pieczyste było wyborne; umiem to ocenić, bom za młodu podle jadał, jak to zwykle pierwszy lepszy kauzyperda. Bądźmy demokratami, ale starajmy się o kucharzy z arystokratycznych domów. Niechaj żyje Kołtunów! Dalej nieprawdą jest, aby radcowie popuszczali pasków u kamizelek; natomiast prawdą jest, że na uczty urzędowe radcowie chadzają w specyalnych, obszernych kamizelkach, bez pasków, robionych w części (mniejszej) u liberalnych krawców, chrześcijan, a w części (większej) u... innych, jako spłata weksli honorowych, wystawionych w swoim czasie, właściwym osobom, przez właściwe osoby, podczas właściwych wyborów. Nieprawdą jest wreszcie, aby Rada gnębiła sztuki piękne, przeszkadzała rozwojowi architektury, skoro dopuszcza do budowania na plantach ślicznych kamienic czteropiętrowych i pragnie zburzenia ruder przy kościele św. Idziego, a zburzyła basztę Kościuszkowską, lub rozwojowi malarstwa, dzielącego się, jak wiadomo, na religijne (czyli reakcyjne) pejzażowe, flamandzkie i nagości, skoro chciała przyozdobić barbakan, ale hydra reakcyi, dotąd dostatecznie nie zdeptana, nie dozwoliła. Do jakiego zaś stopnia Rada pielęgnuje muzykę, dowodem są naczynia, służące do wywożenia nieczystości, a mające kształt fortepianów. Z patrzenia na nie i słyszenia dźwięków, jakie wydają, tocząc się po bruku (umyślnie nierównym) Kołtunowianin więcej doświadczy estetycznych rozkoszy, aniżeli z jakichś tam koncertów. Wreszcie jest to sztuka bezpłatna, rzeczywiście demokratyczna, sztuka zniżająca się do maluczkich, owoc mądrych rozmyślań Rady, albowiem — i tu pozwólcie panowie — że przemówię nie w oficyalnym charakterze, lecz prywatnie, jako demokratyczny esteta — nie my powinniśmy iść ku Sztuce, ale Sztuka powinna przychodzić do nas, modyfikując się stosownie do naszych gustów i potrzeb. Takiej, rdzennie zdemokratyzowanej sztuce, nie odmówimy poparcia.

Za dyrektora magistratu Kołtunowa
Szczęsny Dołęga.

Wkładki na książeczki oszczędności przyjmuje się na 5%. Wydawanie marek oszczędnościowych i puszek oszczędności za darmo. Zarządzanie i przechowywanie losów i papierów wartościowych.

Austr. Budowlane Tow. oszczędności i pożyczek (Oesterr. Spar, — Kredit — und Baugesellschaft). Tow. zarejestr. z ogr. poręką. **Biuro zarządu Wiedeń VI.**, Theobaldgasse 4. Pod kontrolą państwa.

Ekspozytury w Gracu, Lincu, Solnogrodzie, Steyr, Kitzbühel, Pradze, Eger, Saaz. Tetschen Bodenbach, Reichenbergu, Trautenau, Lwowie, Krakowie, Bielsku-Białej.

Prenumeratę na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 708.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18 JEDYNA W KRAJU **FABRYKA PASÓW** maszynowych **Ignacego Wurma.**

Nigdy! 192 40

już nie zmieniam mojego mydła, odkądużywam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmann i Sp. w Tetschen a. L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum i t. d.

Na post poleca **MLECZARNIA** parowa o. p. RUDA ROŻANIECKA swoje wielkotrocie na wystawach kraj. odznaczone sery deser. francuskie i przednie masło deser. — Wysyłka codziennie za pobraniem pocztowem. Cenniki darmo. 175 10 9



Prawdziwe berneńskie materye na sezon wiosenny i letni 1910.

Sztuczka 3·10 m. długa na cały garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) tylko	
	1 sztuczka 7 kor.
	1 sztuczka 10 kor.
	1 sztuczka 12 kor.
	1 sztuczka 15 kor.
	1 sztuczka 17 kor.
	1 sztuczka 18 kor.
	1 sztuczka 20 kor.

1 sztuczka na czarny garnitur salonowy K. 20 = jak również materyały na zarzutki, lodeny turystowskie. kamgarny jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności Fabryczny skład sukna **Siegel Imhof w Bernie** Wzory darmo i opłatnie. Przez zamówienie materyałów wprost u firmy Siegel-Imhof odnosi prywatna klientela wielkie korzyści. Z powodu znacznego zbytu towaru, stałe olbrzymi wybór całkiem świeżych gatunków. Stałe najniższe ceny. Wykonanie uważne, ściśle według wzorow, nawet małych zamówień. 219 40

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Pelecenia lekarskie. 1259 64

Instytut „SANITAS" VELBURG, P 82. BAWARYA



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki i złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**. **gardła, żołądka, gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca **T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.**

Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.



Leczcie pijaństwo,

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijący nie powraca a nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, jco nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „**Coom**". Jest on zupełnie nieszkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, które wyrzucana wino, piwo, wódkę lub likiery. — Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez:

Coom Institut, Copenhagen 45 (Dänemark).

73 1 Listy opłacać znaczkiem za 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872 **ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH** w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Kancelarya Dra Franc. Mussila adwokata w Krakowie ul. Karmelicka 15 I p.

Ma do ulokowania

A). Na 2-gą hipotekę realności w Krakowie bezpośrednio po instytucyi finansowej:
1. Koron 14.000.— no 6½%.
2. „ 12.000.— na 6¼%.
3. „ 20.000,— do K. 80.000.— na 6%.

B). Na 2-gą hipotekę realności lub majątku ziemsk. K. 10.000 — do K. 50.000.— na 7%.

C). K. 1.600.— na pewną hipotekę.

261 3 1

Dobra okazya! 250 6 1

Z powodu przeniesienia dom parterowy o 8 ubikacyach i 800 sążni ogrodu, w zdrowotnem położeniu do sprzedania. Olsza Nr. 270.

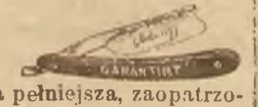
Biurko amerykańskie do sprzedania. — Kościuszki 2, Zwierzyniec u stolarza. 249 3 1

Na post!

- Badyjanki do Herbaty - poleca 208 10 0

Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Sarmontowskiego w Krakowie — ul. Bracka.

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie są zawsze **najlepsze**



Gwarancya na pełniejsza, zaopatrzone Arbenza patent urządzeniem ochronnem, są najwięcej pojedynczemi, najracyonalniejszemi i najdoskonalszemi brzytwami bezpieczeństwa na świecie.

Uważać na znak: **Garantie, Ad. Arbenz Jougne, Lausanne.** Do nabycia w handlach tow. stalowych i t. p. interesach w Krakowie i we Lwowie.

Więcej jak 3.000 rycin 1 9 6 **przedmiotów do użytku** codziennego, podarków wszelkiego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu natychmiast **za darmo** i opłatnie wysyłam.

C. i k. Dostawca Dworu **Hanns Konrad Brüx Nr. 1218** (Czechy).

Na post! • • • • Na post!

Kawior niesolony, Ostrygi, Ryby w majonezie, Pasztet rybny, Śledzie pocztowe, Wszelkie ryby wędzone, marynowane i w galarecie, Sigi, Sielawki, Wszystkie gatunki serów krajowych i zagranicznych, Jabłka i gruszki tyrolskie, Porter angielski oryginalny — — — — — — — — — — poleca

195 0

— **A. Hawełka c. k. dostawca dworu w Krakowie.** —

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony

Ołówek dodający („Maxim")

z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 218 0



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10 —. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/3 Ennsgasse Nr. 21.

Do sprzedania zaraz z wolnej ręki **kamienica** o 14 ubikacyach, oraz **Handel mieszany z koncesyonowanym wyszynkiem win**, od lat 22 istniejący bez przerwy, **w pełnym** rozkwicie, z zapasem towarów. Lokal nadaje się bardzo na wyszynk **wódek**, **piwa**, **miodu**; o **koncesyę bardzo łatwo. Masarnia ma** najlepsze widoki, a **rzeźnia** jest **urządzona.** Nawet osoba niefachowa **ma zapewniony byt i znaczny zysk.**

Gotówka potrzebna 50 tysięcy kor. Hipoteka czysta.

Rycina kamienicy jest w Tygodniku „Ojczyzna" w numerze 52, r. 1909, str. 889. 221 3 3

Zgłoszenia pod: **Sprzedaż, poste-restante, Gawłuszowice koło Mielca.**

Nr ins. 8.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

We środę d. 23 lutego i w dniach następnych o godz. 9 rano będą sprzedane: kapelusze damskie, szczotki do sukna, szczotki do podłogi, świece, mydełka, woda toaletowa, kwiaty do ubierania kapeluszy i różne drobiazgi.

Kraków, dnia 21-go lutego 1910.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Lecznice Dr. Brehmera dla chorych na płuca w Görbersdorfie na Śląsku

Lekarz naczelny Dr. Scott

Inhalatoryum. Gabinet roentgenowski. Kuracye latem i zimą. Słynny od dawna park. 561 metrów n. p. m.

Elektr. oświetlenie. Centralne ogrzewanie wodą. Kanalizacya. 3 oddziały odpowiadające wszelkim wymaganiom. Illustrowany prospekt przesyła na życzenie zarząd.

Starszego lekarza sztabowego i fizyka Dr. C. Schmidta, słynny Olejek słuchowy usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za Kor. 4, za flaszkę z opisem użycia przez aptekę 116 10 2 **Lubia przedtem Z. Ruckera we Lwowie.**

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrz. Cena koron 7.

Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu: Apotheke zur Austrya, Wien IX., lub wprost z fabryki: Priv. Schwanen-apotheke Frankfurt am Main.

1879 52 12



Ważne dla Wiel Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych.

Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd.

Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadajac własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**

55 0 Kraków, Floryańska 47.

ZAKŁAD IM. KR. JADWIGI W KASINIE WIELKIEJ (Galicya),

pierwszorzędne źródło kraj. haftów świeckich i kościelnych, przyjmuje zamówienia i wykonuje:

Wyprawy ślubne t. j. bieliznę damską, pościelową i stołową.

Bieliznę kościelną t. j. alby, komże i obrusy na ołtarze.

Szaty liturgiczne jak stuły, ornaty, kapy, umbrakula, baldachimy, sztandary etc. etc. nowe, jakoteż restauracya starych. - -

Cenniki darmo i opłatnie. 52 18 4

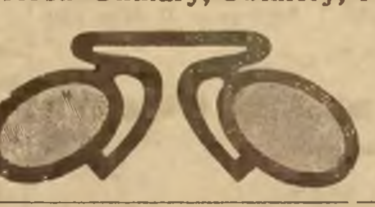
Cierpiącym na **Reumatyzm i gościec** udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości. **Illertissen** (Bawarya). **Karol Bader.**

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry. Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

FABRYKA

Opatrunków chirurgicznych „VIS" (Mra. M. L. Dobrowolskiego) w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe

Fortepian

tanio do wynajęcia. Wiadomość Pensyonat „Jolanta" ul. Graniczna 14. I. p.

Herbata z Rączką Zawsze wyborna z magazynu Juliusza Grossego w Krakowie. **!! Wszędzie do nabycia !!**



LOSY

Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego" na budowę sanatoryum nauczycielskiego można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu" **po 1 koronie.**

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Polecam do ciągnienia dnia 1 marca z główną wygraną po Koron 30.000.—

Węgierskie losy czerwonego krzyża i węgierskie losy Bazylika do nabycia za gotówkę według kursu dziennego lub też oferuję
2 losy węgierskie czerwonego Krzyża
3 „ „ Bazylika razem

w 37 ratach miesięcznych po 6 K.

Natychmiastowe, niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży już po zapłaceniu 1 raty wprost u mnie, którą najlepiej uskutecznić zapomocą przekazu poczt. Na drobne spłaty posyłam wraz z dokumentem sprzedaży czeki pocztowe

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Wyszło z druku:

Umarli żyją!

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierc jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20**, z przesyłką **K. 1·40**, za zaliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża l. 7.

Moczenie w łóżku

wyleczenie natychmiast przez nasze „Czuwaj" prawnie zastrz. Przy podaniu wieku i płci objaśnienie darmo. **INSTITUT AESCULAP Nr. 429, Regensburg w Bawaryi.**

Lekcye: geometryi wykreślnej, planimetryi, fizyki, udzielam pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia **„Januar"**, Starowiślna 35 oficyny, II. p.

80-letnia sędziwa staruszka, z wybitnej zasłużonej krajowi rodziny, z dwojgiem chorych dzieci, pozostające bez żadnych środków istnienia, poleca się gorąco ofiarności litościwych serc. — W przyjmowaniu datków da (W. P.) pośredniczy Administracya „Głosu Narodu".

KAMIL BAUM w TARNOWIE. Skład papieru i drukarnia komerovjalna POLECA **1000** kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5. Znakomicie gumowane.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841. **KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 28.** POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . . BUTELKA 1 K. 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA K. 3 MALINIAKI — WISNIAKI

MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTEL. 1 K. 20 h. MIÓD KURACYJNY . . BUTELKA 1 K. 60 h. MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K. — DERENIAKI

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.